

Sygn. akt IV K 1098/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2017 r.

**Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie w IV Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący: SSR Magdalena Goldschneider

Protokolant: Karolina Jeżowska

w obecności Prokuratora:-----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21 marca 2017 roku, 28 marca 2017 roku, 11 maja 2017 roku, 16 maja 2017 roku i 20 czerwca 2017 roku

sprawy **S. K.**

syna E. i M. z d. K.

ur. (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w okresie od czerwca 2016r. do dnia 22 listopada 2016 r. w W., uporczywie uchylał się od wykonania ciężącego na nim z mocy ustawy i orzeczenia sądowego- postanowienia Sądu Okręgowego Warszawa- Praga w Warszawie z dnia 1 marca 2016 roku sygn. akt IC 107/16 obowiązku alimentacyjnego, poprzez nielożenie na utrzymanie synów P. K. i T. K., przez co naraził w/wym. małoletnich na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych,

tj. o czyn z art. 209 § 1 k.k.

### **orzeka**

I. oskarżonego **S. K.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 209 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 34 § 3 k.k. w zw. art. 72 § 1 pkt 3 k.k. zobowiązuje oskarżonego do wykonywania ciężącego na nim obowiązku łożenia na utrzymanie małoletnich synów P. K. i T. K.;

III. zasądza na rzecz adw. M. B. kwotę 826,56 (ośmiuset dwudziestu sześciu złotych 56/100) złotych – w tym 23% podatku VAT – tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

IV. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt IV K 1098/16

## UZASADNIENIE

**Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:**

S. K. i A. K. zawarli w dniu 15 lipca 2011 r. związek małżeński, z którego urodziło im się dwoje dzieci – jako pierwszy w dniu (...) syn P. K., następnie zaś w dniu (...) syn T. K.. Wzajemne relacje małżonków początkowo układały się poprawnie. Oboje ww. zamieszkiwali wraz z małoletnimi dziećmi w lokalu mieszkalnym przy ul. (...) w W., na zakup którego wspólnie zaciągnęli kredyt hipoteczny, do którego spłaty zobowiązani byli solidarnie. S. K. zatrudniony był wówczas w firmie (...), jako osoba odpowiedzialna za prowadzenie marketingu internetowego, w późniejszym czasie wykonywał też podobne zlecenia na rzecz innych podmiotów. Każdorazowo priorytetem przy poszukiwaniu zleceń był dla S. K. warunek samodzielnej pracy z domu. Z tytułu wykonywanej pracy osiągał zaś dochody w wysokości średnio około 3.000 zł miesięcznie. Zdarzały się okresy kiedy oskarżony nie miał zleceń na pracę zdalną. A. K. pracowała w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego w publicznej szkole podstawowej, z tytułu czego otrzymywała średnie miesięczne wygodzenie w wysokości 2.900 zł.

W okresie wspólnego zamieszkiwania oboje małżonkowie ponosili koszty utrzymania rodziny; razem robili zakupy, opłacali rachunki oraz spłacali raty kredytowe. Od 2014 roku A. K. nie była już informowana o sprawach finansowych męża- nie wiedziała w jakiej wysokości osiąga on dochody, nie miała dostępu do jego rachunku, na który wpływało wynagrodzenie, ani osobistego komputera. Dodatkowo w utrzymaniu dzieci pomagali małżonkom również rodzice S. M. K. oraz E. K. - którzy w okresie od września 2015 r. do lutego 2016 r. opłacali prywatne przedszkole w wysokości 600 zł miesięcznie, do którego uczęszczał małoletni P. K..

Na początku roku 2016 S. K. wykonywał pracę na podstawie umowy zlecenia na rzecz różnych pracodawców. W zależności od potrzeb podmiotu zatrudniającego, pracował na stanowisku marketera, informatyka lub programisty. Obowiązki służbowe – tak jak i uprzednio – wykonywał zdalnie, pracując w warunkach domowych. A. K., w związku z narodzinami młodszego syna pozostawała na urlopie macierzyńskim do lutego 2016 r.

Z upływem czasu wzajemne relacje małżonków uległy pogorszeniu. Rozpad więzi fizycznej i emocjonalnej spowodował, iż A. K. powzięła decyzję o opuszczeniu męża. W dniu 12 lutego 2016 r., nie konsultując tego uprzednio ze S. K., kobieta wyprowadziła się ze wspólnego mieszkania małżonków, zabierając ze sobą dzieci. Wraz z synami ww. zamieszkała w jednopokojowym mieszkaniu swego brata, K. S., zlokalizowanym przy ul. (...) w W., o czym powiadomiła męża za pośrednictwem wiadomości sms. Zdenerwowany zachowaniem żony, S. K. tego samego dnia dokonał uszkodzenia mienia należącego do A. K. - pojazdu marki C. (...) o nr rej. (...), poprzez przebicie jego opon. Niedługo po tym zdarzeniu kobieta wystąpiła do sądu z pozwem o rozwód oraz jednocześnie o zasądzenie alimentów na rzecz wspólnych małoletnich dzieci.

Na mocy postanowienia Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 01 marca 2016r., zapadłego w sprawie o sygn. akt I C 107/16 (tj. w sprawie rozwodowej), ustalono na czas trwania procesu udział S. K. w kosztach utrzymania małoletnich dzieci stron na łączną kwotę 1.500 zł miesięcznie, płatną do rąk A. K. z góry, do 10-go dnia każdego miesiąca wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w razie uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat. S. K. zaskarżył owo rozstrzygnięcie, dokonał jednak na poczet zasądzonych alimentów jedynie dwóch wpłat w niepełnej wysokości, tj. w kwocie po 500 zł – łącznie na obu synów w kwietniu i maju 2016 roku oraz spłacił w lutym 2016 roku samodzielnie jedną ratę kredytu hipotecznego. Następnie mężczyzna zaprzestał regulowania należności oraz spłaty kredytu. Rodzice oskarżonego od lutego 2016r. zaprzestali płacenia za przedszkole wnuka, koszty te obciążały jego matkę. W wiadomościach tekstowych wysyłanych do żony w dniach 18-19 marca 2016 r. S. K. informował kobietę, że „niczego nigdy nie dostanie”, „nie boi się komornika”, że to żona „powinna mu płacić alimenty”. Dodatkowo w dniu 31 marca 2016 r. S. K. z drożdze darowizny przekazał na rzecz swego ojca, E. K., stanowiące jego własność (...) o nr rej. (...). Mimo tego, z auta nadal na wyłączność korzystał.

W kwietniu 2016 r. S. K. wziął udział w procesie rekrutacyjnym do firmy (...) z siedzibą przy ul. (...) w W.. W kwestionariuszu osobowym opatrzonym własnoręcznym podpisem aplikującego ww. wskazał, że w latach 2009-2016 wykonywał pracę na rzecz różnych podmiotów, na stanowisku „freelancer programista”. Wobec pozytywnego przejścia procesu weryfikacji, w dniu 12 kwietnia 2016 r. S. K. zawarł umowę o telepracę w firmą (...). Zgodnie z treścią umowy zatrudniony został na stanowisku programisty – informatyka, z tytułu czego osiągać miał dochód w wysokości 3.500 zł. Umowa na czas określony zawarta była do dnia 31 lipca 2016 r. Mimo postanowień umownych w toku

negocjacji, mężczyzna zabiegał o to, aby wynagrodzenie było mu wypłacane do ręki. Ostatecznie ustalono, że po zakończeniu zlecenia oprócz podstawowego wynagrodzenia oskarżony otrzyma premię w wysokości 25.000 zł. W związku z okolicznością, iż S. K. nie wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków, zaś jakość i tempo jego pracy odbiegało od oczekiwań pracodawcy, strony przedwcześnie zakończyły współpracę i zawarły w dniu 30 kwietnia 2016 r. porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę. S. K. z tytułu świadczonej pracy otrzymał wynagrodzenie w kwocie 2.355,77 zł za okres pracy 12.04.2016r.- 30.04.2016r.

W związku z postawą S. K. - wciąż uchylającego się od obowiązku alimentacyjnego - A. K. w dniu 04 maja 2016 r. złożyła u Komornika Sądowego przy (...) w W., R. D., wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego przeciwko mężowi. Postępowanie komornicze prowadzone pod sygnaturą Kmp 10/16 okazało się jednak bezskuteczne. Na rachunkach oszczędnościowo – rozliczeniowych dłużnika, prowadzonych przez (...) Bank (...), udało się łącznie zabezpieczyć kwotę zaledwie 39,94 zł, przeznaczoną następnie na pokrycie kosztów egzekucyjnych. O wszczęciu egzekucji- były już na tamten moment- pracodawca S. K. dowiedział się pismem nadesłanym przez komornika w dniu 19.05.2016r., a więc po zakończeniu współpracy za porozumieniem stron. Następnie w dniu 01.06.2016 roku S. K. ponownie zawarł umowę zlecenia do dnia 30.06.2016r. z powiązaną osobowo z poprzednim pracodawcą spółką (...) i otrzymał z tego tytułu wynagrodzenie, którego jednak nie przekazał w żadnej części na poczet zasądzonych alimentów. O zawarciu umowy nie dowiedział się też komornik, a wynagrodzenie z tego tytułu nie zostało zajęte. S. K. przeznaczył je w całości na swoje własne potrzeby.

Rozstanie w sposób negatywny odbiło się na relacjach małżonków, którzy wzajemnie czynili sobie przykrości. S. K. przestał w jakikolwiek sposób pomagać w utrzymaniu rodziny, wobec czego A. K. zmuszona była samodzielnie ponosić koszty zakupu ubrań, lekarstw i zabawek dla dzieci, nawet wówczas, gdy dzieci przebywały pod opieką ojca. Począwszy od marca 2016 r. samodzielnie opłacała również przedszkole starszego syna- rodzice oskarżonego wycofali się bowiem w środku roku przedszkolnego z świadczonej wcześniej pomocy. Ona sama z kolei utrudniała mężowi spotkania z dziećmi, nie wyrażała zgody na przebywanie męża z synami pod nieobecność osób trzecich. Potrafiła zabrać chłopców na dwutygodniowy wyjazd, nie informując o powyższym ich ojca. Konflikt pomiędzy S. K., a A. K. eskalował do tego stopnia, że małżonkowie zaczęli obciążać się wzajemnie przez instytucjami publicznymi. S. K. wraz z rodzicami złożył na A. K. w Ośrodku Pomocy Społecznej skargę, z której wynikało, iż nie jest ona w stanie zapewnić dzieciom właściwych warunków lokalowych, co w ocenie zawiadamiających mogło negatywnie odbić się na ich zdrowiu. Kontrola pracowników (...) w mieszkaniu przy ul. (...) w W. nie potwierdziła jednak tych oskarżeń. A. K. złożyła z kolei w Komisariacie Policji W. B. zawiadomienie o popełnieniu przez S. K. przestępstwa uszkodzenia mienia, poprzez przecięcie przewodów elektrycznych w użytkowanym przez nią pojeździe m-ki C. (...) o nr rej. (...). Postępowanie o ten czyn, prowadzone pod sygn. KP-D-II- (...), umorzono jednak z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu.

Konflikt małżeński skutecznie uniemożliwiał ww. dojście do porozumienia w sprawach bezpośrednio związanych z wychowaniem ich wspólnych, małoletnich dzieci. A. K. zdecydowała o przeniesieniu starszego z synów, P. K. z przedszkola prywatnego, do publicznego – co miało zezwolić na obniżenie kosztów związanych z edukacją dziecka. S. K. utrudniał jednak żonie pozytywne zakończenie procesu rekrutacji, uchylał się od podpisania wniosku o przyjęcie dziecka do placówki. Wskutek powyższego, kobieta wystąpiła o pomoc do sądu rodzinnego. Postanowieniem z dnia 21 września 2016 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie, w sprawie o sygn. akt V RCo 30/16 zezwolił A. K. na zapisanie małoletniego P. K. do Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi nr (...) (...) przy ul. (...) w W., zastępując tym samym zgodę jego ojca.

Porozumienia małżonkowie nie byli w stanie osiągnąć również w kwestiach majątkowych. Mimo braku środków na spłatę kredytu hipotecznego na zakup nieruchomości przy ul. (...) w W., S. K. nie wyraził zgody na jej sprzedaż. Przeciwnie, wciąż zamieszkiwał we wspólnym lokalu, powodując rosnące z tego tytułu zadłużenie. W związku z brakiem spłaty rat kredytowych – ostatnia wpłata dokonana przez S. K. miała bowiem miejsce w dniu 24 lutego 2016 r. – Bank (...) wypowiedział w dniu 19 września 2016 r. umowę kredytową. Od lipca 2016 roku S. K. poszukiwał pracy. Mężczyzna nie zgłosił się jednak do Powiatowego Urzędu Pracy, ogłoszeń pracodawców szukał samodzielnie za pośrednictwem Internetu. Jednym z wymogów, od których ww. uzależniał aplikowanie o zatrudnienie była

możliwość wykonywania obowiązków służbowych z domu, co ograniczało ilość ofert, a co w związku z brakiem osobistej opieki nad dziećmi nie było w żaden sposób życiowo uzasadnione. W tym czasie mężczyzna pozostawał na utrzymaniu rodziców. W okresie wakacyjnym otrzymał nadto połowę zwrotu ulgi na dzieci, uwzględnionej w rozliczeniu podatkowym za rok 2015 r. Pieniądze te przeznaczył na potrzeby własne, nie zaś na potrzeby dzieci.

Postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 września 2016 r., w sprawie o sygn. akt IA Cz 1609/16, alimenty przyznane od S. K. obniżono do kwoty 750 zł na rzecz małoletniego P. K. oraz kwoty 550 zł na rzecz małoletniego T. K., tj. do łącznej kwoty 1.300 zł. Na krótko po wydaniu rozstrzygnięcia S. K. wysłał do A. K. sms o treści: „Przekaż sądowi apelacyjnemu żeby się w dupę pocałował ze swoim obniżeniem alimentów. I tak nie zapłacę”. A. K. powiedział też w maju 2016 roku :”i tak gównie dostaniesz, bo nic nie zapłacę, bo będziesz kupować kiecki dla siebie.”

W okresie od czerwca 2016 r. do 22 listopada 2016 r. A. K. samodzielnie ponosiła koszty utrzymania siebie oraz małoletnich P. oraz T. K.. Z osiągniętych przez siebie dochodów w średniej wysokości około 2.900 zł opłacała czynsz i pozostałe opłaty eksploatacyjne związane z użytkowaniem mieszkania przy ul. (...) w W., w tym rachunki za telefon, miejsce parkingowe czy energie elektryczną- w kwocie około 700 zł. Kobieta samodzielnie regulowała również opłaty za żłobek dla młodszego syna (od kwietnia 2016r.- 750 zł, od września 2016r. -200 zł z uwagi na sytuację materialną) oraz przedszkole starszego (od kwietnia 2016r. -600 zł, od września- 250 zł z uwagi na sytuację materialną). Na żywienie siebie i dzieci wydawała 1500 zł. Kupowała chłopcom środki czystości, odzież i zabawki. W okresach zwiększonej zachorowalności wydawała na lekarstwa około 400 zł miesięcznie, płatne szczepienie kosztowały 130 zł. Ze swojego wynagrodzenia pokrywała również koszty paliwa- 250 zł. Łączne wydatki z tego tytułu - w przybliżonej kwocie 4200 zł (w okresie pełnopłatnego pokrywania kosztów placówek wychowawczych dzieci) lub 3.300 zł (w okresie korzystania z ulgi z uwagi na trudną sytuację materialną)- przekraczały jej dochody. Środki pieniężne, którymi dysponowała kobieta były niewystarczające, aby zapewnić dzieciom jakiegokolwiek dodatkowe zajęcia pozaprzedszkolne czy inne dodatkowe wspomagające ich rozwój emocjonalny, fizyczny czy społeczny. Pieniądzy brakowało też na stomatologa, wyprawki do przedszkoli, szczepienia nieobowiązkowe, czy wszystkie leki w okresie zwiększonej zachorowalności. Ponieważ A. K. całość środków przeznaczala w pierwszym rzędzie na potrzeby dzieci brakowało ich także na jej własne. W związku z powyższym kobieta korzysta ze wsparcia finansowego udzielanego przez Państwo w postaci programu 500+ na jedno dziecko. W miesiącach, w których nie wystarczało jej środków na pokrycie wszystkich wydatków (np. w związku z większym zapotrzebowaniem na lekarstwa dla synów), pomocy finansowej oraz materialnej udzielali jej również siostra, R. J. (1) oraz rodzice, J. i T. S.. Ww. przekazywali A. K. drobne sumy pieniężne, rzędu 300-500 zł, a także na własną rękę kupowali dzieciom zabawki, książki, ubrania oraz środki czystości oraz pokrywali wydatki szczególne jak zakup fotelików samochodowych. Łączna pomoc rodziny w postaci środków pieniężnych i w formie rzeczowej osiągała wartość około 800 zł miesięcznie. Rodzina przekazała również środki na pokrycie kosztów 10 dniowego wyjazdu dzieci nad morze w wysokości 1400 zł. Był to jedyny wyjazd wakacyjny dzieci w okresie objętym zarzutem.

### ***Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:***

częściowo wyjaśnień S. K. (k. 74, 141-145), zeznań A. K. (k. 27-28, 157-160), zeznań J. S. (k. 41-42, 172-174), zeznań R. J. (1) (k. 63-63, 186-191), częściowo zeznań M. K. (k. 59, 174-177), częściowo zeznań E. K. (k. 178-179), zeznań M. G. (k. 245-246), zawiadomienia (k. 1-2), zaświadczenia od komornika (k.3), odpisu postanowienia (k. 22-25); ofert pracy (k. 31-33); wydruku sms (k. 45-46), zeznania o wysokości osiągniętego dochodu 2015 r. (k. 48-56) zaświadczenia od komornika (k. 65-66), pisma z (...) (k. 67, 78); dowodu wpłaty (k. 75), informacji o stanie zaległości w sprawie (k. 80-81); informacji z ZUS (k. 101-102); potwierdzenia przelewu (k. 123-124), druku PIT za 2016 r. (k. 125-126, 149-150), kserokopii postanowienia V. N. (...) (k. 127); dokumentacji fotograficznej (k. 128-129), postanowienia o umorzeniu dochodzenia (k. 130-131), dowodu wpłaty (k. 133, 139), świadectwa pracy (k. 147-148); postanowienia w sprawie I C 107/16 (k. 168), zdjęć (k. 169), protokołu posiedzenia w przedmiocie wniosku 335 (k. 183-184), dokumentacji pracowniczej z (...) M. G. (k. 196-208), zażalenia (k. 220-221), zdjęć (k. 222), druku PIT 36 za 2014 r. (k. 223-225 r.), odpisu z księgi wieczystej (k. (...)), świadectwa dojrzałości (k. 227), informacji z ZUS (k. 228-229), karty medycznych czynności ratunkowych (k. 230), wezwania do zapłaty należności (k. 232), dowodu wpłaty (k. 233), maili nadesłanych przez M. G. 20 czerwca 2017 r. wraz z potwierdzeniem wykonania przelewu, świadectw pracy; dowodu wpłaty z 14

czerwca 2017 r. , wydruku maila z dnia 30 lipca 2016 r.; z akt o sygn. V Rco 30/16: wniosku o udzielenie zabezpieczenia (k. 2-4); wiadomości tekstowych (k. 7-15); skróconego odpisu aktu urodzenia (k. 20), postanowieni (k. 28-29), informacji z systemu obsługującego rekrutację do przedszkoli (k. 39), protokołu rozprawy (k. 43), postanowienia (k. 45), akt komorniczych KD Kmp 10/16- w tym dowodu doręczenia postanowienia o zajęciu wynagrodzenia k.18.

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego przyznał się częściowo do zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, w okresie objętym zarzutem faktycznie nie płacił alimentów na rzecz swoich małoletnich dzieci, ponieważ nigdzie nie pracował; przez okres około półroczny był na utrzymaniu rodziców. Rodzice dawali oskarżonemu w tym czasie kwoty rzędu 1.000 zł - 1.500 zł, co zezwalało mu na opłacenie czynszu, kablówki, Internetu, telefonu, rachunków za prąd, a nadto pokrycie kosztów własnego wyżywienia i benzyny do samochodu, który ww. pożyczał od rodziców. Jak stwierdził S. K., rozwód z żoną zabierał mu dużo czasu, albowiem nie stać go na było adwokata i sam zmuszony był pisać wszelkie pisma procesowe. Jak oświadczył oskarżony, w sytuacji gdyby pracował, z pewnością wywiązywałby się z obowiązku alimentacyjnego. Ww. zadeklarował także chęć spłaty zaległości powstałych z tytułu niewypłaconych alimentów w kwotach po 300 zł miesięcznie, a w przypadku znalezienia pracy – nawet większych. Na dowód powyższego oskarżony złożył do akt potwierdzenie wpłaty w dniu 28 listopada 2016 r. kwoty 300 zł na konto komornika, prowadzącego postępowanie egzekucyjne w jego sprawie, R. D. (k. 74).

W toku postępowania jurysdykcyjnego oskarżony ponownie jedynie częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, w okresie zarzutu nie wspomagał oskarżycielki posiłkowej finansowo, ani w postaci gotówki, ani przelewu. Nie proponował żonie żadnej pomocy finansowej. Nie miał z nią kontaktu, więc nie mógł dzieciom niczego przynieść. Jak wskazał, w okresie objętym zarzutem nie posiadał pracy, albowiem został z niej zwolniony w maju 2016 r. - pracował wówczas na podstawie umowy o pracę na okres próbny w firmie (...) z siedzibą w W. przy ul. (...). Umowa ta została rozwiązana za porozumieniem stron, przy czym oskarżonemu zasugerowano, że jeśli porozumienia nie podpisze, to nie dostanie wynagrodzenia za pracę. Powodem rozwiązania umowy była zaś sprawa komornicza - pracodawca twierdził, że skoro firma realizuje zlecenia dla ministerstwa administracji, to nie chce mieć kogoś zadłużonego, ponieważ oskarżony miał w firmie dostęp do różnych systemów. Rozmowę w tym przedmiocie przeprowadził z oskarżonym M. G..

Jak wyjaśnił oskarżony, od razu po zasądzeniu od niego alimentów w marcu 2016 r. płacił je, jednak nie w całości. W ciągu dwóch miesięcy dokonał dwóch wpłat po 500 zł na obu synów. Po dwóch miesiącach komornik wysłał mu zaś informację o zajęciu wynagrodzenia i zablokował konto w banku. Żona natomiast wycofała się ze spłacania kredytu. Rata kredytowa wynosiła 2000 zł. Od momentu, w którym wyprowadziła się jego żona, tj. od dnia 12 lutego 2016 r., oskarżony zapłacił jedną ratę kredytu. Jak wskazał S. K., kredyt na zakup mieszkania został zaciągnięty przez małżonków w 2013 r. Oskarżony miał wtedy stałą umowę o dzieło w firmie (...) i zarabiał 3.000 zł. Firma prowadziła sprawy związane z handlem internetowym. Pracę z firmie (...) oskarżony zakończył w 2015 r. W momencie rozstania z żoną, oskarżony pracował na umowach o zlecenie, zarabiał około 1.500 zł. Jak wskazał S. K., z wykształcenia jest menagerem zarządzania, ale w tym zawodzie raczej nie pracuje. W ramach swoich obowiązków służbowych, oskarżony zajmował się pracą zdalną, tj. umieszczał reklamy w witrynach, zajmował się pozycjonowaniem reklam w wyszukiwarkach G.. Z racji wykonywanych zadań bliżej mu do informatyka, aniżeli programisty.

Bywały w życiu oskarżonego momenty, kiedy był bez pracy, tj. nie miał zleceń. Zwykle bywa tak, że kiedy ma zlecenia to stara się zrobić takie oszczędności, które pozwolą mu przetrwać okres bez zleceń. Oskarżony przyznał, że zdarzało się, iż na jednej umowie był w stanie zarobić np. 4.000 zł - wtedy coś odkładał. Poza tym posiadał jakieś oszczędności sprzed małżeństwa, ale one zostały zużyte na wykończenie mieszkania. W okresie niealimentacji oskarżony cały czas szukał pracy. Co tydzień wysyłał około 20-25 CV. Nie był wprawdzie w Urzędzie Pracy, jednak chodził na spotkania z firmami. Pamiętał, że był na rozmowie w firmach (...) czy (...). W okresie poszukiwania pracy oskarżony był na utrzymaniu rodziców.

Oskarżony zrelacjonował również, że w okresie objętym zarzutem realizował wszystkie kontakty z dziećmi, toczył o dzieci walkę. Widywał się z synami 6 razy w miesiącu. Dzieci przychodziły do niego i niczego im nie brakowało. Oskarżony starał się zawsze mieć dla nich obiad, dzieci często u niego jadły. Bywały takie wizyty, że dzieci zamiast jeść

wolały się bawić. Część posiłków przygotowywała mama oskarżonego i przywoziła dzień wcześniej. Z tych pieniędzy, które oskarżony pożyczał na swoje jedzenie, przygotowywał też posiłek dla dzieci - w miarę swoich możliwości. Jak wskazał S. K., cały czas coś dzieciom kupował, w jego mieszkaniu było mnóstwo zabawek. Oprócz zabawek kupował też ubranka – kiedy dziecko się zsiusiało, czy zaplamilo przebierał je. Żona widziała ubrania, jednak ich nie chciała. Oskarżony proponował je kobiecie kilkakrotnie. Na potwierdzenie powyższych okoliczności, oskarżony złożył do akt zdjęcia dzieci, zabawek oraz ubrań dziecięcych, które jak wyjaśnił robione były w mieszkaniu, w którym sam zamieszkuje. Oskarżony nie posiadał paragonów potwierdzających zakup wskazanych przedmiotów, jednak zgodnie z jego twierdzeniami kupowane były one w okresie objętym zarzutem z tym, że w różnym czasie. Oskarżony wskazał również, że początkowo żona unikała spotkań z dziećmi, potrafiła wyjechać z nimi nad morze. S. K. nie był o tym informowany, dowiadywał się o wyjeździe dopiero przez smsa z wakacji. W taki sposób stracił trzy spotkania z synami. W ocenie oskarżonego, żona nastawia dzieci przeciwko niemu, „pierze im mózg”. Żona prowadzi zajęcia z małymi dziećmi, ma wykształcenie pedagogiczne i doskonale wie jak je nastawić. Przykładowo, po wyjściu od oskarżonego dzieciom obiecywana jest jakaś nagroda np. wizyta u rówieśnika, czy na placu zabaw, tak aby dzieci jak najszybciej chciały opuścić mieszkanie oskarżonego. Starszy syn jest nawet informowany o sprawach sądowych. Oskarżony chciał kiedyś zrobić zdjęcie synowi, na co dziecko odpowiedziało, aby tego nie robił, bo wykorzysta to zdjęcie przed sądem. Oskarżony przyznał, że nagrywa spotkania z dziećmi, o czym te nie wiedzą - telefon leży na półce. W okresie nie alimentacji oskarżony nie zabierał nigdzie dzieci, nie miał takiej możliwości. W trakcie spotkań siedział z nimi w mieszkaniu. Oskarżony nie odwiedzał dzieci kiedy były chore, nie kupował im również leków, bo żona nigdy nie zwracała się do niego z taką prośbą. Bywało, że oskarżony żądał stwierdzenia przez lekarza specjalistę, iż dzieci są faktycznie chore i nie mogą przyjść, wówczas nie dostawał takiego zaświadczenia w ogóle, albo dostawał nieczytelne. Cały czas pytał o stan zdrowia dzieci. Zwracał się do placówki medycznej o informacje dotyczące leczenia synów, przypominał żonie o szczepieniach. Zdarzały się też sytuacje, w których żona informowała, że dzieci nie przyjdą, ale zapraszała go do miejsca zamieszkania dzieci. Zgodnie z relacją oskarżonego, A. K. chodziła do Ośrodka Pomocy Społecznej i składała jakieś zawiadomienia. Zakładała kiedyś niebieską kartę, później ją wycofała. Jego rodzice złożyli z kolei do (...) skargę na żonę; on sam jako ojciec, na żądanie (...) musiał się pod tą skargą podpisać. W ocenie oskarżonego dzieci mieszkają obecnie w mieszkaniu, które nie nadaje się do tego, bo jest malutkie i jest tam grzyb na ścianie. Oskarżony podejrzewał również, że choroby dzieci mogły być związane z warunkami mieszkaniowymi, stąd synowie powinni mieszkać z nim.

W zakresie swojej sytuacji zawodowej oskarżony jeszcze raz podkreślił, że od czerwca 2016 r. do stycznia 2017 r. nie miał pracy. Od chwili urodzenia dzieci ww. nie pracował inaczej, jak tylko zdalnie – zajmował się wtedy dziećmi. Ze zdalnego systemu pracy oskarżony korzysta w dalszym ciągu; pomaga mu to prowadzić wszystkie dotyczące go sprawy sądowe. Oskarżony jest bowiem wzywany na policję, co rozbija mu dzień. Dzięki temu, że wykonuje pracę zdalną, może w ogóle zarabiać. Jak przyznał S. K., w interesującej go branży, łatwiej jest znaleźć pracę stacjonarną, aniżeli zdalną.

Odnosnie zaś sytuacji finansowej rodziny z okresu wspólnego zamieszkiwania oskarżony wskazał, że przed lutym 2016 r. to on w stopniu minimalnie większym przyczyniał się do utrzymania rodziny. Dodatkowo kwotę 500 zł na przedszkole syna P. dawali mu jeszcze jego rodzice. Przed wyprowadzką A. K. z mieszkania, kobieta była na urlopie macierzyńskim w związku z narodzinami młodszego syna, dostawała wówczas jakieś wynagrodzenie, ale nie 100 %. Był to okres, w którym małżonkowie wykańczali mieszkanie – oskarżony dokładał wtedy zarówno na remont, jak i na życie z własnych oszczędności, ze środków uzyskanych w ramach wykonywanych zleceń czy od rodziców.

Oskarżony przyznał, że odliczył sobie połowę ulgi na dzieci w rozliczeniu podatkowym za 2015 r. Jak wskazał, utrzymywał wówczas dzieci, dzieci z nim mieszkaly, stąd miał do tego prawo. Zwrot podatku ww. otrzymał w czerwcu/lipcu, ewentualnie we wrześniu 2016 r. Oskarżony nie przelał tych pieniędzy żonie, przeznaczył je na życie. Była to kwota rzędu 1.112 zł na dziecko. Dodatkowo w maju 2016 r. oskarżony przepisał swój samochód marki S. (...) na swoich moich rodziców. Rodzice użytkowali go przez jakiś czas; przestali około 3-4 miesięcy temu. Obecnie z samochodu korzysta oskarżony, choć rzadko. Jak wyjaśnił S. K. w okresie objętym zarzutem nie było go stać na utrzymanie samochodu. Nie sprzedał go jednak, albowiem rodzice zadeklarowali, że będą mu go pożyczać, jeśli będzie mu potrzebny.

Oskarżony stanowczo zaprzeczył, aby wysyłał do A. K. wiadomości tekstowe sms, o treści widniejącej na k. 45 oraz k. 46 akt niniejszej sprawy. Potwierdził jednak, że numer z którego wiadomości zostały wysłane, tj. (...) należy do niego.

Nadto, oskarżony jedynie częściowo podtrzymał wyjaśnienia złożone na etapie postępowania przygotowawczego. Jak wskazał, nie uważa iż uchylał się od alimentów. To, że nie płacił nie było związane z żadną uporczywością. Nie płacił, bo nie mógł, nie posiadał pracy. Jednocześnie jednak wspierał dzieci w inny sposób.

### **Sąd Rejonowy zważył co następuje:**

Całokształt materiału dowodowego, ujawnionego w niniejszej sprawie pozwolił na przyjęcie – w stopniu niebudzącym wątpliwości - iż S. K. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu. Za przyjęciem jego odpowiedzialności przemawiają zarówno zeznania oskarżycielki posiłkowej A. K., która konsekwentnie wskazywała na brak spłat rat alimentacyjnych ze strony męża, zeznania świadków R. J. (1), J. S. oraz M. G., zgromadzona w aktach sprawy liczna dokumentacja komornicza, dokumentacja z akt sprawy o sygn. I C 107/16 oraz o sygn. V Rco 30/16, jak i wyjaśnienia samego oskarżonego, który w toku postępowaniu przyznał, że poza dwoma wpłatami w łącznej wysokości 1.000 zł, nie dokonał innych płatności, tytułem spłaty zasądzonych na rzecz jego synów alimentów. Jednocześnie, w ocenie Sądu, oskarżony nie wykazał, aby powodem powyższego były przesłanki obiektywnie uniemożliwiające mu wywiązanie się w ciążącego na nim obowiązku. Z tego też względu, należało uznać sprawstwo i winę oskarżonego w odniesieniu do przedstawionego mu zarzutu.

Ustalając stan faktyczny, Sąd oparł się w głównej mierze na relacjach stron postępowania, które – co wymaga szerszego omówienia – w znacznym stopniu były ze sobą sprzeczne. Nie budziło żadnych wątpliwości, iż S. K. i jego żona, żywią do siebie wzajemną urazę, związaną ze sposobem zakończeniem ich związku. Konflikt małżeński, którego eskalacja nastąpiła w 2016 r., rzutował jednak nie tylko na wzajemne relacje małżonków, ale i na pozostałe dziedziny ich życia. Oskarżony i oskarżycielka posiłkowa nie potrafili dojść do porozumienia w kwestiach związanych m.in. ze sposobem sprawowania opieki nad ich wspólnymi, małoletnimi dziećmi. Powyższe jednoznacznie wynika z faktu, iż w przedmiocie tym rozstrzygał dwukrotnie sąd rodzinny, który nie tylko ustalił wysokość świadczeń alimentacyjnych, które oskarżony powinien uiszczać na rzecz każdego z synów, ale również określił zasady kontaktowania się oskarżonego z dziećmi. Mimo tak ustalonych zasad postępowania, obie strony nie wywiązywały się z nałożonych przez sąd obowiązków okazując swoją emocjonalną niedojrzałość. A. K. – co wynika z treści wyjaśnień oskarżonego – ograniczyła mężowi kontakty z dziećmi, nie respektując tym samym zaleceń sądu w powyższym zakresie. Zmianę postępowania oskarżycielki posiłkowej spowodowało dopiero kolejne orzeczenie sądowe, w którym kobiecie zagrożono nakazem zapłaty na rzecz S. K. kwoty po 100 zł za każde naruszenie obowiązku realizowania kontaktów oskarżonego z dziećmi. Powyższe koresponduje z nagraniem przedstawionym przez oskarżonego, z którego wynika, że oskarżycielka w sposób trudny do zaakceptowania uniemożliwiała kontakt synów z dziadkami. S. K. z kolei przez wiele miesięcy nie łożył na utrzymanie synów, argumentując powyższe tym, że nie widywał ich wystarczająco często, a nadto w okresie objętym zarzutem nie pracował, albowiem z uwagi na ilość toczących się postępowań sądowych, dotyczących jego osoby, nie miał na to czasu. Oskarżony nie wywiązał się z swoich zobowiązań wobec dzieci nawet w czerwcu 2016 kiedy miał pracę. Powyższe prowadzi do wniosku, że w pewnym momencie małżonkowie swą wzajemną niechęć przedłożyli nad dobro własnych dzieci, niniejsze postępowanie jest zaś tego efektem.

Wyjaśnienia oskarżonego Sąd uznał za wiarygodne w zakresie, w jakim nie stały one w sprzeczności z treścią pozostałego, zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego. Oskarżony zgodnie z prawdą opisał okoliczności, w jakich doszło do faktycznego zakończenia jego związku z A. K., kiedy to w dniu 12 lutego 2016 r. kobieta wyprowadziła się z ich wspólnego mieszkania wraz z ich wspólnymi, małoletnimi dziećmi. S. K. zrelacjonował nadto, że od początku trwania małżeństwa oboje małżonkowie przeznaczali środki pieniężne uzyskiwane z tytułu wynagrodzenia za pracę na pokrycie kosztów utrzymania rodziny. Oskarżony poświęcił przy tym kwotę około 50.000 zł (tj. swoje oszczędności) na wykończenie mieszkania, zakupionego przez małżonków wspólnie ze środków pochodzących w całości z kredytu hipotecznego. Dodatkowo, rodzice oskarżonego pomagali małżonkom w opłacaniu prywatnego przedszkola, do którego uczęszczał ich starszy syn, opłacali również szczepienia dzieci. Powyższe znajduje potwierdzenie zarówno w zeznaniach świadków M. i E. K., jak i zeznaniach oskarżycielki posiłkowej, która wskazała,

że dopiero po opuszczeniu męża, przejęła na siebie w całości ciężar utrzymania synów, w tym opłacania placówek edukacyjnych, do których zapisane były dzieci.

Oskarżony również zgodnie z prawdą wskazał, że od 2015 roku, w związku zakończeniem stałej współpracy z firmą (...), pracował okresowo na podstawie umów zlecenia, w systemie zdalnym na rzecz różnych pracodawców. Jego miesięczna pensja – w zależności od liczby zrealizowanych zleceń – bywała większa, innym razem mniejsza. Potrafiła wahać się w granicach od 1.000 zł do 4.000 zł. Zdarzały się również okresy, w których mężczyzna nie posiadał pracy. Powyższe potwierdziła A. K. wskazując, że w chwilach kiedy mąż kończył realizację jednego zlecenia i nie miał kolejnego, atmosfera w domu stawała się nerwowa. Mimo powyższego, nieprzekonujące były dla Sądu argumenty oskarżonego, który usiłował dowieść, że brak pracy w okresie objętym zarzutem – i co za tym idzie, brak możliwości regulowania należności alimentacyjnych – podyktowany był trudnościami w znalezieniu nowego zatrudnienia, na które oskarżony nie miał wpływu. S. K. przekonywał bowiem, że zdobycie pracy na stanowisku odpowiadającym jego wykształceniu kierunkowemu (menagera zarządzania) było niemożliwe z uwagi na brak doświadczenia w zawodzie. Nadto oskarżony negocjował, aby kiedykolwiek zatrudniony był jako programista - na co z kolei wskazywała jego żona - albowiem nie kończył studiów na tym kierunku i nie posiadał wiedzy w tym zakresie. Sąd nie dał wiary oskarżonemu. Po pierwsze bowiem, jak wynika z załączonych do akt dokumentów potwierdzających okoliczność zatrudnienia mężczyzny w firmie (...), oskarżony świadczył pracę na rzecz ww. pracodawcy jako „programista – informatyk”. Nadto w kwestionariuszu osobowym, załączonym do akt osobowych pracownika, S. K. ujawnił, że w latach 2009 – 2016 pracował w takim właśnie charakterze dla innych podmiotów, w tym dla sieci sklepów (...) nieprzerwanie w okresie od 2011 do 2013 r. Kwestionariusz osobowy oskarżony opatrzył własnoręcznie złożonym podpisem. Skoro zatem oskarżony szczylił się przed potencjalnym pracodawcą doświadczeniem zdobytym na stanowisku programisty, zaś w zawodzie tym pracował przez znaczny okres czasu, nie sposób jest dać wiarę oskarżonemu, w zakresie w jakim dowodził przez Sądem, iż jego praca polegała wyłącznie na marketingu internetowym. W ocenie Sądu takie twierdzenia oskarżonego miały jedynie na celu przekonanie Sądu, iż jego możliwości zarobkowe są znacznie mniejsze, aniżeli były w rzeczywistości. Wskazując na swój brak doświadczenia, oskarżony usiłował z kolei racjonalizować własne niepowodzenia w poszukiwaniu pracy. Zupełnie pomijając fakt, że w czerwcu 2016 roku (a więc okresie z zarzutu) miał pracę i otrzymał wynagrodzenie, mimo to nie przeznaczył jakiegokolwiek kwoty na utrzymanie synów. O rzeczywistych możliwościach finansowych oskarżonego świadczą jednak najlepiej dokumenty w postaci świadectw pracy oraz wydruku korespondencji elektronicznej z pracodawcą, w którym oprócz stałego wynagrodzenia zaproponowano oskarżonemu premię w wysokości 25.000 zł po zakończeniu zadania. Premii tej oskarżony co prawda nie otrzymał, bowiem nie wywiązując się właściwie ze swoich obowiązków doprowadził do wcześniejszego zakończenia współpracy, jednak negocjacje te dowodzą znacznych potencjalnych możliwości zarobkowych oskarżonego. Jednocześnie jednak zważyć należy, że starania oskarżonego o samo poszukiwanie pracy nie były tak usilne, jak sam na to wskazywał. Po pierwsze bowiem oskarżony nie zarejestrował się z Powiatowym Urzędzie Pracy tłumacząc to tym, iż oferty przez urząd udostępniane rzadko odpowiadają kwalifikacjom i potrzebom osób poszukujących pracy. Po wtóre, ww. przyznał przed sądem, że interesowały go wyłącznie takie zajęcia, które wykonywać mógłby w systemie zdalnym, tj. z domu. Analizując powyższe stwierdzić należy, że o ile praca zdalna ma rację bytu w okresie, w którym oskarżony zajmował się swoim starszym synem zanim ten poszedł do przedszkola, o tyle argument oskarżonego, że nie byłby w stanie obecnie pogodzić pracy wykonywanej stacjonarnie ze swoim udziałem w postępowaniach sądowych dotyczących jego osoby, uznać należy za kuriozalny. Przypadek oskarżonego nie jest przypadkiem odosobnionym. Z doświadczenia życiowego wynika, iż osoby będący stronami w postępowaniach karnych, czy cywilnych (jak i obu równocześnie) godzą powyższe ze swoimi obowiązkami zawodowymi, opieką nad dziećmi i innymi jeszcze formami aktywności życiowej. Fakt, że oskarżony korzysta ze swoich praw procesowych i broni się samodzielnie, nie może odbywać się z pokrzywdzeniem jego dzieci, wobec których oskarżony ma prawa (co wielokrotnie podkreślał), ale i obowiązki – o czym zdaje się zapominać. Co więcej, gdyby oskarżonemu rzeczywiście zależało na wspieraniu finansowym własnych dzieci, podjąłby się jakiegokolwiek zatrudnienia, przynajmniej dorywczo do czasu znalezienia pracy docelowej.

Stosunek oskarżonego do zatrudnienia Sąd oceniał również na podstawie okoliczności towarzyszących zakończeniu jego pracy w firmie (...) z siedzibą przy ul. (...) w W.. Jak wyjaśniał oskarżony, strony umowy o pracę rozwiązały ją za porozumieniem, przy czym powodem powyższego była egzekucja komornicza wszczęta przeciwko oskarżonemu.



Fakt, iż ww. był dłużnikiem alimentacyjnym nie spotkał się ze zrozumieniem ze strony M. G., który miał zasugerować, że w przypadku braku zgody oskarżonego na ugodowe zakończenie współpracy, S. K. nie dostanie należnego mu wynagrodzenia. Wersji oskarżonego przeczy zupełnie treść zeznań przesłuchanego w charakterze świadka M. G.. Były pracodawca podsądny wskazał, że zakończenie stosunku pracy było wyłącznie efektem niezadowolenia pracodawcy z jakości usług świadczonych przez S. K., a przede wszystkim ich tempa. O egzekucji prowadzonej przeciwko oskarżonemu, świadek dowiedział się następnie z pism kierowanych do niego przez kancelarię komorniczą. Powyższe znajduje potwierdzenie w treści dokumentacji złożonej do akt. Nie ulega bowiem wątpliwości, że strony zawarły porozumienie o zakończeniu współpracy z datą 30 kwietnia 2016 r. (k. 205), tymczasem pierwsza korespondencja dotycząca zajęcia komorniczego, skierowana do (...) M. G. datowana jest na dzień 15 maja 2016 r. (k. 204, k.18 akt komorniczych), a więc już po zakończeniu współpracy. Co więcej, M. G. zeznał, że w zbliżonym okresie, firma zatrudniała jeszcze około 3-4 innych osób, wobec których również prowadzone były postępowania komornicze, co nie było żadną przeszkodą w utrzymywaniu z nimi stosunku pracy. Twierdzenie to koresponduje również z okolicznością, że miesiąc po powzięciu informacji o zajęciu wynagrodzenia oskarżony znalazł zatrudnienie w spółce powiązanej osobowo z M. G.. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka M. G., albowiem były one logiczne i zasadniczo spójne z treścią pozostałego materiału dowodowego. Sąd miał na względzie, że świadek jest skonfliktowany z oskarżonym, czemu dał wyraz w trakcie rozprawy, z powodu sposobu zakończenia współpracy oraz niechęci oskarżonego w oddaniu służbowego sprzętu czy przekazania efektów wykonanej już pracy. Wiarygodności zeznań świadka nie obniżają w ocenie Sądu nagranie dołączone do sprawy przez oskarżonego, z którego wynika, że ten jako przyczynę zakończenia współpracy wskazał S. K. likwidację stanowiska. Wskazać trzeba, że oskarżony jest osobą trudną w kontakcie i bardzo roszczeniową stąd niewykluczone, że świadek nagabywany przez oskarżonego taką przyczynę ostatecznie mu wskazał. Sąd nie może też nadawać prymatu większej wiarygodności słowom świadka, które zostały podstępnie nagrane bez jego wiedzy w swobodnej rozmowie z oskarżonym w stosunku do jego relacji złożonej pod przysięgą przed sądem pod rygorem odpowiedzialności karnej- zasadniczo odmiennej. Niezależnie od powyższego, jak już wskazano, to nie słowa świadka lecz chronologia zdarzeń, w tym fakt ponownego zatrudnienia oskarżonego po poinformowaniu M. G. o wszczęciu egzekucji, całkowicie wykluczają twierdzenia S. K. o rzekomych przyczynach zakończenia współpracy związanych z egzekucją. Gdyby M. G. faktycznie przeszkadzało zajęcie rachunku oskarżonego przez komornika to nie dopuściłby do zawarcia kolejnej umowy ze spółką, w której sam jest współnikiem. W ocenie Sądu, w okresie objętym zarzutem oskarżony nie tyle nie był w stanie znaleźć pracy, co po prostu nie chciał tego robić z uwagi na trwający konflikt z żoną, a w czerwcu 2016 roku zatrudnienie nawet miał. Nie był także w stanie zmobilizować się na tyle, by poszukać pracy innej niż wykonywanej w domowym zaciszu.

W świetle powyższego za całkowicie niezrozumiałą należy uznać argumentację oskarżonego, jakoby uchylanie się od łożenia na dzieci nie było z jego strony działaniem uporczywym. Powyższemu przeczy postawa oskarżonego w całym okresie trwania niealimentacji. Podkreślenia wymaga fakt, że oskarżony wysyłał do oskarżycielki posiłkowej smsy, w których deklarował, że A. K. „niczego nigdy nie dostanie”, że sam „nie boi się komornika”, że to żona „powinna mu płacić alimenty”. Na potwierdzenie powyższego kobieta złożyła do akt kopię ww. wiadomości tekstowych. Jakkolwiek oskarżony kwestionował w toku postępowania ich autentyczność, to jednak potwierdził, że numer telefonu, z którego wiadomości były nadane, należał do niego. Nadto autentyczność smsów dotyczących stosunku oskarżonego do orzeczenia wydanego przez Sąd Apelacyjny w Warszawie potwierdziła świadek R. J. (2). W sprawie nie ujawniły się żadne inne okoliczności, na podstawie których możliwe byłoby podważenie wiarygodności wskazanych dowodów, z uwagi na co Sąd zaliczył je w poczet materiału dowodowego. Podkreślenia wymaga również fakt, że w dniu 31 marca 2016 r. oskarżony przekazał swemu ojcu w drodze darowizny samochód osobowy marki S. (...) o nr rej. (...). Jakkolwiek S. K. przekonywał, że powyższe wynikało z niemożności samodzielnego pokrycia składek na ubezpieczenie pojazdu, w ocenie Sądu była to próba zbycia majątku, z którego komornik sądowy mógłby potencjalnie przeprowadzić egzekucję. Oczywiście Sąd wziął pod uwagę, że postępowanie komornicze przeciwko ww. zostało oficjalnie wszczęte dopiero w dniu 04 maja 2016 r., niemniej jednak oskarżony musiał mieć świadomość, że prędzej czy później do niego dojdzie, skoro z należnych dzieciom na tamten moment 3.500 zł, wpłacił na poczet alimentów jedynie 1.000 zł. Zastrzeżenia Sądu wzbudziła również niechęć oskarżonego do zbycia wspólnie zakupionej nieruchomości lokalowej przy ul. (...) w W.. Fakt, iż oskarżony nie wyraził zgody na sprzedaż, wynika bezsprzecznie z treści wiadomości sms wysłanych przez niego do A. K. w dniach 22 marca 2016 r. oraz 10 kwietnia 2016 r. Oskarżony pisał wówczas, że „nie zamierza

wpuszczać [do mieszkania] żadnych oglądaczy i nie podpisze aktu sprzedaży” oraz że „na dzień dzisiejszy już nie zamierza oferować na sprzedaż tego mieszkania”. O tym poglądzie oskarżonego zeznawała również świadek R. J. (1). Postawa oskarżonego kłóci się z logiką, niewątpliwie bowiem znalezienie kupca na mieszkanie, rozwiązałoby problem wspólnego zadłużenia z tytułu kredytu mieszkaniowego i przynajmniej w tym zakresie zdjęłoby z obojga małżonków ciężar zobowiązań finansowych. Wartość mieszkania przewyższała kwotę kredytu, co po podziale między małżonków, z jednej strony pozwoliłoby oskarżonemu na uregulowanie zaległych świadczeń alimentacyjnych, z drugiej zaś na poprawę warunków mieszkaniowych jego dzieci, na co sam oskarżony uskarżał się odpowiednim służbom, poprzez umożliwienie oskarżycielce posiłkowej wynajęcie mieszkania o większym metrażu. W ocenie Sądu, oskarżony działał kierowany złością żywioną wobec żony, nie myśląc racjonalnie i nie przewidując długofalowych skutków swoich decyzji. W tym skutków, jakie w związku z jego zachowaniem, mogą niebawem odczuć dzieci oskarżonego. Nadto oskarżony sam przyznał przed Sądem, że przeznaczył na własne potrzeby otrzymany w okresie letnim zwrot ulgi na dzieci, odpisanej od podatku dochodowego rozliczonego za rok 2015. Powyższe było dla Sądu zupełnie niezrozumiałe, gdyby bowiem oskarżony miał rzeczywistą wolęłożenia na utrzymanie dzieci, otrzymane w ten sposób pieniądze przekazałby żonie, tym bardziej że – jak twierdził – pieniądze na własne utrzymanie dostawał od rodziców. Wszystkie omówione tu okoliczności świadczą w ocenie Sądu o złej woli oskarżonego, kierowanego chęcią zemsty na żonie, która nieoczekiwanie od niego odeszła. Oskarżony mając bowiem obiektywne możliwości podjęcia działań, które w dalszej perspektywie zezwoliłyby mu na partycypowanie w utrzymaniu dzieci, z możliwości tych nie skorzystał.

Sąd nie dal również wiary oskarżonemu, w zakresie w jakim przekonywał, iż podczas spotkań z dziećmi zapewniał im na własny koszt zabawki, środki czystości oraz ubranka. Powyższe stoi bowiem w sprzeczności z zeznaniami oskarżycielki posiłkowej A. K. oraz świadka R. J. (1), które Sąd uznał za prawdziwe. Obie ww. zgodnie i konsekwentnie zeznawały bowiem, iż większość przedmiotów rzekomo zakupionych przez oskarżonego w okresie objętym zarzutem, w rzeczywistości pochodziło z okresu znacznie wcześniejszego lub okresu znacznie późniejszego, wskazując przy tym przybliżone daty ich zakupu. Przykładowo R. J. (1) odnosząc się do zdjęć przedstawionych przez oskarżonego, a mających świadczyć o rzekomym karmieniu dzieci posiłkami podczas wizyt w domu oskarżonego w okresie zarzutu, wskazała, że ubranka widoczne na zdjęciu i noszone przez dzieci zakupiła osobiście na gwiazdkę 2016 roku, a więc zdjęcia nie mogły dokumentować zdarzeń z okresu zarzutu. Na zdjęciach oskarżonego widoczne są także zabawki. Jak wynika jednak z treści smsów wymienianych pomiędzy małżonkami autorstwa A. K. (wydruk sms z akt V Rco 30/16), kobieta już po swojej wyprowadzce prosiła męża o przekazanie jej jedynie tych rzeczy i zabawek, które dzieci otrzymały od niej lub od członków jej rodziny. Powyższe uzasadniałyby obecność pozostałych zabawek w mieszkaniu oskarżonego w okresie objętym zarzutem. Okolicznością, która podważała wiarygodność oskarżonego w zakresie dokonywanych na rzecz dzieci podarków był również fakt, że S. K. nie zachował żadnych paragonów poświadczających zakup ww. przedmiotów. Nadto sam również nie był w stanie wskazać kiedy, ani gdzie mógł je kupić, upierał się jedynie, iż było to w okresie objętym zarzutem.

Sąd nie był natomiast w stanie zweryfikować prawdziwości twierdzeń stron w zakresie sposobu karmienia dzieci podczas wizyt u ojca. Oskarżony wskazywał, iż zawsze miał przygotowane jedzenie dla synów w postaci obiadów lub przekąsek. Oskarżycielka posiłkowa przekonywała z kolei, że każdorazowo prowadziła dzieci do męża z całą wyprawką. Przesłuchani na tę okoliczność świadkowie również zaprezentowali dwie, całkiem rozbieżne wersje zdarzeń. Sąd jakkolwiek nie był w stanie zweryfikować ich prawdziwości (dołączone przez oskarżonego fotografie jedzących obiad dzieci, mogły być co najwyżej dowodem tego, że dzieci w ogóle jadły podczas wizyt u oskarżonego, ale nie dowodem tego, że posiłki te były przygotowywane przez S. K.), to jednak przychylił się do wyjaśnień oskarżonego. Nie sposób jest bowiem uznać, że na przestrzeni 6 miesięcy oskarżony podejmując u siebie synów, nie zaproponował im nigdy niczego do jedzenia czy picia. Powyższe nie może jednak wyłączać bezprawności jego czynu. Podobnie jak bezprawności tej nie wyłączałyby drobne podarunki przekazywane chłopcom. Faktem jest, że oskarżony powinien zgodnie z nałożonym na niego zobowiązaniem przekazywać matce swoich małoletnich dzieci środki pieniężne na ich utrzymanie, albowiem to właśnie ona, jako osoba sprawująca nad chłopcami stałą pieczę, posiadała najszerszą wiedzę o tym, jakie potrzeby mają dzieci, oraz które z tych potrzeb mają w danej chwili charakter priorytetowy. Wiedzy takiej z pewnością nie posiadał zaś oskarżony, który z chłopcami widywał się kilka razy w miesiącu.

Oceniając zeznania oskarżycielki posiłkowej A. K., Sąd uwzględnił je w przeważającej i zasadniczo omówionej już części, albowiem korespondowały one z treścią pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Na podstawie zeznań ww. Sąd ustalił, w jakim okresie oskarżony nie łożył na utrzymanie wspólnych, małoletnich dzieci stron, jak kształtowała się sytuacja finansowa A. K., ile pieniędzy kobieta realnie przeznaczała w skali miesiąca na pokrycie kosztów utrzymania dzieci oraz kto i w jaki sposób pomagał jej z zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb życiowych w chwilach, gdy ww. nie była w stanie samodzielnie temu sprostać. Na podstawie jej depozycji Sąd ustalił, iż brak wsparcia finansowego ze strony oskarżonego powodował braki w jej domowym budżecie, przez które oskarżycielka posiłkowa nie była w stanie opłacić przedszkola dzieci, niekiedy ich leczenia, nie było jej również stać na zabawki czy zajęcia edukacyjne dla synów, wyjazdy na wakacje. Kobieta pracowała przy tym na pełen etat, opiekowała się domem, a po zakończonej pracy również dziećmi. Podejmowała również działania zmierzające do poprawy sytuacji finansowej rodziny – sama podjęła decyzję o przeniesieniu starszego syna, P. K. do przedszkola publicznego, co zezwoliło na obniżenie kosztów jego nauczania, a nadto starała się namówić męża na sprzedaż ich wspólnego mieszkania, co jednak spotkało się z jego zdecydowanym oporem. W świetle poczynionych ustaleń, oskarżycielka posiłkowa (jakkolwiek równie niechętna oskarżonemu, co i on jej), dała się poznać jako osoba dbająca o dobro dzieci, rozsądna w tym zakresie i odpowiedzialna. Jak wynikało z przeprowadzonych dowodów, ww. na pierwszym miejscu stawiała potrzeby synów, a dopiero w dalszej kolejności – swoje własne. Oceniając zeznania ww. Sąd wziął oczywiście pod uwagę okoliczność, że A. K. czyniła oskarżonemu niczym nieoparte zarzuty m. in. uszkodzenia mienia. Zawiadamiała również organy władzy publicznej o rzekomym zamiarze oskarżonego popełnienia samobójstwa rozszerzonego, czym naraziła S. K. na niechciane wizyty funkcjonariuszy Policji oraz służb ratowniczych w zajmowanym przez niego mieszkaniu. Utrudniała rodzicom oskarżonego kontakt z wnukami. Mimo to jednak stwierdzić należy, że wyżej wymienione okoliczności nie miały tak istotnego wpływu na ocenę zachowania oskarżonego, ani na ocenę wiarygodności jej zeznań odnoszących się do meritum niniejszego postępowania, a więc kwestii finansowych. Niezaprzeczalnym faktem jest, że oskarżony nie łożył na utrzymanie swoich małoletnich synów, co podnosiła oskarżycielka posiłkowa i co zostało w postępowaniu dowiedzione. Relacje dotyczące wydatków związanych z utrzymaniem dzieci korespondowały zaś z zasadami doświadczenia życiowego oraz zeznaniami R. J. (1) i J. S., a nadto ze zgromadzonymi licznymi dowodami z dokumentów.

Za wiarygodne Sąd uznał również zeznania świadków R. J. (1) oraz J. S.. Sąd miał oczywiście na względzie, że wymienione są przychylne wyłącznie jednej ze stron postępowania. Obie ww. potwierdziły jednak okoliczność udzielania wsparcia finansowego oskarżycielce posiłkowej w okresie, w którym wsparcia takiego odmówił jej mąż. Podkreśliły również, iż pomoc z ich strony polegała na przekazywaniu środków pieniężnych na utrzymanie P. i T. K., zazwyczaj w kwotach od 300 do 500 zł miesięcznie, a także na obdarowywaniu dzieci zabawkami, ubraniami, żywnością oraz środkami czystości. Obie ww. zeznały również, że oskarżycielka posiłkowa niechętnie prosiła o wsparcie, jednak bez niego nie byłaby w stanie zapewnić dzieciom odpowiednich warunków do życia oraz rozwoju. Jednocześnie R. J. (1) podkreśliła, że pomoc rodziny i tak była niewystarczająca, aby zapewnić dzieciom zaspokojenie ich innych, aniżeli tylko najbardziej podstawowych potrzeb. Dzieci nie uczęszczały na żadne zajęcia pozaprzedszkolne, albowiem nie było na to środków. Na podstawie zeznań świadka – popartych zeznaniami A. K. – Sąd ustalił również, że świadek zakupiła od oskarżycielki posiłkowej za kwotę około 3.500 zł, użytkowany przez nią pojazd. Transakcja miała na celu zarówno dostarczenie zastrzyku pieniężnego siostrze, jak również była wyrazem obawy, że pojazd mógłby zostać zajęty z powodu długów generowanych przez oskarżonego w związku z brakiem spłaty rat kredytowych za zakupione wspólnie z mężem mieszkanie. Zeznania świadka Sąd uznał za wiarygodne. Jakkolwiek bowiem R. J. (1) jest spokrewniona z A. K., co rodzi obawę, iż mogłaby zeznawać na korzyść siostry, a na niekorzyść oskarżonego, to jednak stwierdzić należy, że ww. szczerze i emocjonalnie wskazała powody, dla których udzieliła pomocy finansowej A. K. w opisaney przez siebie, a nie żadnej innej formie. Otwartość świadka w relacjonowaniu faktów i formułowaniu spostrzeżeń skłoniła Sąd do obdarzenia jej zeznań walorem wiarygodności. Świadek wydawała się oburzona koniecznością przekazywania części swojego wynagrodzenia realizując obowiązek należący do kogo innego. Nadto zarówno R. J. (1), jak i J. S. zeznawały koherentnie, tak w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego. Drobne różnice w ich zeznaniach dotyczyły jedynie wysokości kosztów ponoszonych przez samą oskarżycielkę posiłkową w związku z utrzymaniem gospodarstwa domowego. W ocenie Sądu, ww. nie musiały jednak

posiadać aż tak szczegółowej wiedzy z zakresie każdego ponoszonego przez A. K. wydatku, nadto wartości przez nie przedstawiane były wartościami uśrednionymi, które mogły przedstawiać się różnie w zależności od danego miesiąca. Z powyższych względów Sąd nie poczytywał tych drobnych rozbieżności, jako próby manipulowania faktami.

Za wiarygodne, jednak tylko w części, Sąd uznał zeznania świadków M. oraz E. K.. Wskazać należy, iż świadkowie ci zgodnie z prawdą zeznawali wówczas, kiedy odnosili się do faktów znanych im bezpośrednio, z własnego doświadczenia. Do takich bowiem Sąd zaliczył finansowanie wnukowi, P. K. przedszkola, lożenie na utrzymanie oskarżonego w okresie objętym zarzutem oraz przebieg wizyt chłopców u oskarżonego, jednak tylko tych w których świadkowie uczestniczyli oraz stosunkiem oskarżycielki posiłkowej do tych wizyt. Sprzeczne z ustalonym stanem faktycznym były natomiast te depozycje ww., w których opisywali oni okoliczności znane im w opowiadaniu oskarżonego, będących próbą usprawiedliwienia syna. Nie sposób pominąć tego, że oskarżony bardzo jednostronnie przedstawiał rzeczywistość swoim rodzicom, zapewne równie bezkrytycznie oceniając swoją postawę jak to robił przed Sądem, doskonale wiedząc o tym, że staną oni po jego stronie. Dowodem na powyższe jest fakt, że M. i E. K. przekonani byli o tym, że oskarżony faktycznie stracił pracę wskutek postępowania komorniczego wszczętego przeciwko jego osobie. To samo było w ich ocenie powodem niemożności znalezienia przez syna kolejnego zatrudnienia. Powyższe – co zostało już omówione – było wymysłem S. K., przedstawianym zapewne nie tylko na potrzeby niniejszego postępowania, ale też dla usprawiedliwienia swoich postępów przed rodziną. Wspomnieć trzeba, że rodzice do tego stopnia zaangażowali się w konflikt pomiędzy synem, a synową, że aby ukarać tą ostatnią za porzucenie oskarżonego natychmiast zaprzestali płacenia za przedszkole ich własnego wnuka. Z uwagi na powyższe Sąd odmówił wiarygodności świadkom w pozostałym zakresie.

Odnosnie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, zaliczonych na poczet materiału dowodowego na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k., w szczególności zaś dokumentacji pochodzącej z akt postępowania komorniczego o sygn. Kmp 10/16, akt postępowań sądowych o sygn. I C 107/16, sygn. V Rco 30/16 oraz dokumentacji pracowniczej dot. S. K., nadesłanej przez firmę (...), Sąd uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ich autentyczności, ani prawdziwości zawartych w nich treści uznając, iż zostały one sporządzone przez podmioty profesjonalnie i organy państwowe, w zgodzie z obowiązującymi je procedurami.

Ocena całości materiału dowodowego - dokonana w oparciu o kryteria wskazane w art. 7 k.p.k. - pozwoliła na przyjęcie w stopniu nie budzącym wątpliwości, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, zakwalifikowanego jako występki z art. 209 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k.

Zgodnie z przywołanym przepisem ustawy – w brzmieniu obowiązującym przed dniem 31 maja 2017 r. – karze grzywny, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 podlega ten, kto uporczywie uchyla się od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej osoby i przez to naraża ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. W tym miejscu wyjaśnić należy, iż Sąd rozstrzygając w sprawie niniejszej zastosował przepisy obowiązujące w chwili popełnienia czynu zabronionego, nie zaś w chwili orzekania, jako względniejsze dla oskarżonego. Zważyć bowiem należy, iż obecnie ustawodawca nie uzależnia bytu przestępstwa z art. 209 § 1 k.k. od ustalenia, że działanie sprawcy obarczone było uporczywością, a nadto narażało małoletniego na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych – jak miało to miejsce przez nowelizacją art. 209 k.k., tj. przed dniem 31 maja 2017 r. Aktualnie pociągnięty do odpowiedzialności karnej może bowiem każdy, kto uchyla się od wykonania obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową, jeżeli łączna wysokość powstałych wskutek tego zaległości stanowi równowartość co najmniej 3 świadczeń okresowych albo jeżeli opóźnienie zaległego świadczenia innego niż okresowe wynosi co najmniej 3 miesiące. Jak łatwo zauważyć, nowelizacja komentowanego przepisu miała na celu wyeliminowanie ze znamion przestępstwa niealimentacji tych z nich, które narażały największych trudności dowodowych, niemniej jednak musiały być szeroko badane i analizowane przez sądy. Obecnie znamiona występkę z art. 209 § 1 k.k. zostały zobiektywizowane – każdy dłużnik alimentacyjny uchylający się od spłaty należności w okresie ściśle w komentowanym przepisie wskazanym, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności bez względu na to, czy jego działanie było uporczywe. Narażenie na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych stanowi zaś

obecnie znamię przestępstwa niealimentacji w typie kwalifikowanym, zagrożonego surowszą karą. Z powyższych względów Sąd uznał, iż korzystniejsze dla oskarżonego będzie zastosowanie przepisu art. 209 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przez jego nowelizacją. Konieczność jego stosowania wynika zaś wprost z treści art. 4 § 1 k.k.

Wskazać należy, iż ratio legis unormowania zawartego w art. 209 § 1 k.k. sprowadza się do zabezpieczenia materialnych podstaw egzystencji osób najbliższych dla sprawcy ww. przestępstwa oraz tych, których prawa w tym zakresie, zabezpieczone są orzeczeniem sądowym lub ustawą. Pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa niealimentacji, możliwe jest jednak tylko i wyłącznie w przypadku, gdy swoim zachowaniem wypełni on łącznie wszystkie znamiona wskazanego czynu zabronionego, tj. wówczas, gdy jest on zobowiązany do obowiązku opieki bądź to z mocy ustawy, bądź to z mocy orzeczenia sądowego, gdy uchyła się od tego obowiązku w sposób uporczywy, przy czym uchylanie się, o którym mowa w przepisie art. 209 k.k., polega na niełożeniu na utrzymanie osoby uprawnionej i wreszcie, gdy w wyniku tego niełożenia, osoba uprawniona narażona zostaje na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Podkreślenia przy tym wymaga, że sam fakt niewywiązywania się z obowiązku opieki, nie jest równoznaczny z uchylaniem się od niego. Celem ustalenia, czy w danym stanie faktycznym rzeczywiście doszło do popełnienia przestępstwa z art. 209 k.k., należy bowiem każdorazowo zbadać przyczyny, dla których domniemany sprawca nie wywiązywał się z obowiązku alimentacyjnego, w szczególności jeśli zachodzi podejrzenie, że uchybienie obowiązkowi nastąpiło z powodu obiektywnych przeszkód, od sprawcy niezależnych (np. jeśli oskarżony, długotrwale niezdolny do pracy w uwagi na zły stan zdrowia, w konsekwencji sam byłby pozbawiony środków do życia). Analizując czynność sprawczą, polegającą na „uchylaniu się” od obowiązku łożenia na utrzymanie małoletniego, należy mieć na uwadze, że w pojęciu „uchyla się” zawarty musi być negatywny stosunek psychiczny osoby zobowiązanej do świadczenia. Stosunek, który sprawia, że nie dopełnia ona nałożonego na nią obowiązku, mimo obiektywnej możliwości jego wykonania. Z zachowania sprawcy musi zatem wynikać lekceważąca postawa do jego powinności. W powyższym zakresie Sąd Rejonowy w pełni podziela stanowisko wyrażone w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 09 maja 1995 r., sygn.. III KRN 29/95 wskazał, iż czynu określonego w art. 209 § 1 k.k. dopuszcza się tylko ten, kto mógłby wykonać ciężący na nim obowiązek, ale nie czyni tego, mimo realnych możliwości w tym względzie (wyrok SN z 9 maja 1995 r., III KRN 29/95, OSNKW 1995, nr 9-10, poz. 64). Uporczywość zachowania sprawcy przejawia się natomiast w jego nieustępliwości – sprawca mający świadomość, iż jest zobowiązany z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego, mimo wszystko ignoruje tę okoliczność. Zaspokajaniem podstawowych potrzeb życiowych jest z kolei dostarczanie środków koniecznych nie tylko do utrzymania się uprawnionego, ale również do uzyskania przez niego niezbędnego wykształcenia i korzystania z dóbr kulturalnych. Fakt zaspokojenia tych potrzeb kosztem znacznego wysiłku osoby współzobowiązanej do alimentacji (albo przez inne osoby) nie wyłącza znamion przestępstwa z art. 209 § 1 k.k.

Przenosząc powyższe na realia niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż oskarżony był zobowiązany łożyć na utrzymanie małoletnich synów P. i T. K., przy czym obowiązek na nim ciężący wynikał zarówno z przepisów ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, jak i orzeczenia sądowego – postanowienia Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 01 marca 2016r., zapadłego w sprawie o sygn. akt I C 107/16 (zmienionego następnie postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 września 2016 r., w sprawie o sygn. akt IA Cz 1609/16).

Oskarżony w okresie zarzutu nie wpłacił żadnej kwoty z tytułu alimentów. Oskarżony S. K. doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności łożenia na utrzymanie synów. Nie czynił powyższego jedynie z tej przyczyny, że ważniejszą dla niego aniżeli dobro dzieci, była kontynuacja wzajemnego konfliktu z żoną. Z okoliczności sprawy jednoznacznie wynikało, że oskarżony miał obiektywną możliwość podjęcia zatrudnienia, z tytułu czego powinien był otrzymywać wynagrodzenie w wysokości zezwalającej mu na pokrycie świadczeń alimentacyjnych. Oskarżony jest bowiem osobą wykształconą, zdrową i w sile wieku. Zamieszkuje na terenie W., który to obszar cechuje minimalna stopa bezrobocia. Posiada doświadczenie zawodowe w zakresie najbardziej pożądanym obecnie na rynku pracy, tj. szeroko pojętej branży IT. Działania oskarżonego zmierzające do umniejszenia własnych zdolności zawodowych i zarobkowych stanowiły jedynie nieudaną próbę dowiedzenia tego, iż oskarżony nie ponosił żadnej winy w tym, iż nie łożył na utrzymanie dzieci. Postawa oskarżonego w okresie niealimentacji wskazywała jednak na coś zupełnie odmiennego, czemu Sąd poświęcił wiele uwagi w części dotyczącej oceny dowodów. Jedynie w tym miejscu podkreślić należy, że

oskarżony w żadnym momencie nie starał się szukać pracy stacjonarnej, a jedynie zdalnej- tak aby w dalszym ciągu móc przebywać w domu. Wiadomo, że ofert tego typu na rynku jest mniej. Nie udał się też do Urzędu Pracy.

Nie ulegało wątpliwości Sądu, iż działanie oskarżonego nosiło znamię uporczywości. S. K. posiadał wiedzę o toczącym się postępowaniu egzekucyjnym, mimo czego nie nawiązał kontaktu z komornikiem sądowym, celem - przykładowo - rozłożenia zaległości na raty. Nawet składając wyjaśnienia przed Sądem odmówił podania swojego aktualnego miejsca pracy, jedynie w celu uniemożliwienia zajęcia jego obecnych dochodów. Oskarżony nie podjął również trudu sprzedaży wspólnego mieszkania, powodując wzrost zadłużenia z tytułu jego zakupu na kredyt hipoteczny. Oskarżony będąc dojrzałym mężczyzną, którego obowiązkiem jest utrzymywanie dzieci mieszka w mieszkaniu, za które nie płaci. W ten sposób powiększa zadłużenie, które oczywiście spowoduje, że kwota otrzymana z przyszłej licytacji nieruchomości, której właścicielem jest również jego żona będzie mniejsza. Powyższym działaniem pogorszył tak swoją sytuację majątkową, jak i sytuację majątkową oskarżycielki posiłkowej. Działaniem bezpośrednio zmierzającym do uniknięcia obowiązku zapłaty należności alimentacyjnych było również zbycie należącego do niego samochodu. Wskazać bowiem należy, że oskarżony przekazał pojazd swemu ojcu w drodze darowizny, zamiast sprzedać auto, z czego mógłby uzyskać środki pieniężne na utrzymanie synów. Oskarżony samodzielnie skonsumował część ulgi podatkowej przyznanej na dzieci, na które w tym samym okresie niełożył. Swój stosunek do zobowiązań alimentacyjnych przedstawiał też wielokrotnie w wysyłanych żonie smsach. Nadto miał pretensje do oskarżycielki posiłkowej, że zmieniała przedszkole do którego uczęszczał syn z prywatnego na państwowe. Jednocześnie jego rodzice zaprzestali płacenia za placówkę, on zaś nie zaferował, że pokryje jej koszty oczekując, że zrobi to matka dzieci. Przy tym utrudniał A. K. przepisanie dziecka odmawiając udziału w procesie rekrutacyjnym. W świetle powyższego uporczywość działania sprawcy nie może budzić żadnych wątpliwości. Jego zachowanie w sposób oczywisty było podyktowane złą wolą.

Podobnie, za udowodnione należy uznać znamię narażenia małoletnich na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Jak bowiem wykazano, A. K. nie była w stanie samodzielnie ponosić wszelkich wydatków związanych z wychowaniem wspólnych, małoletnich dzieci stron; jej pensja zwyczajnie na to nie zezwalała. Nieoceniona pomoc rodziny oskarżycielki posiłkowej była jedynym powodem, dla którego dzieci mogły żyć na stopie życiowej, zezwalającej na ich prawidłowy rozwój. Nie jest jednak rolą dziadków, ani wujostwa zapewnienie małoletnim P. oraz T. K. takowych warunków. Z orzeczenia Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie bezspornie wynikało bowiem, że obowiązek lożenia na utrzymanie dzieci obciążał zobowiązanego w tym zakresie S. K.. Osiągane dochody nie pozwalały na zakup podstawowych artykułów czy środków higieny, a także na pokrycie wydatków nadzwyczajnych takich jak opieka stomatologiczna, dodatkowe szczepienia, zajęcia dodatkowe sportowe czy inne wspierające rozwój dziecka, foteliki samochodowe, wakacje itd. Wskazać bowiem trzeba, że „przez pojęcie podstawowych potrzeb życiowych rozumie się nie tylko potrzeby w zakresie minimum egzystencji (wyżywienie, odzież, potrzeby higieniczne), ale również potrzeby związane z uzyskaniem niezbędnego wykształcenia i korzystaniem z dóbr kulturalnych.” Zaś „fakt zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych uprawnionego kosztem znacznego wysiłku osoby współzobowiązanej do alimentacji albo przez inne osoby, nie zobowiązane, nie wyłącza ustawowego znamienia narażenia ma niemożność zaspokojenia tych potrzeb.” (tak wytyczne SNz dnia 9 czerwca 1976 r.VI KZP 13/75)

Reasumując wszystkie znamiona czynu z art. 209 § 1 k.k zostały spełnione, dlatego Sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wymierzając oskarżonemu karę, Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 k.k. Za czyn zabroniony, zagrożony karą grzywny, karą ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2, Sąd wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym uznając, iż będzie ona adekwatna zarówno do stopnia jego zawinienia, jak i społecznej szkodliwości czynu, a przede wszystkim spełni wobec oskarżonego cele wychowawcze kary. Do okoliczności wpływających łagodząco na wymiar kary Sąd zaliczył częściowe przyznanie się oskarżonego do winy, złożenie obszernych wyjaśnień - które zezwoliły na wszechstronne zbadanie niniejszej sprawy - oraz niekaralność oskarżonego. Do okoliczności obciążających Sąd zaliczył natomiast wysoki stopień społecznej szkodliwości zarzucanego mu czynu wyrażający się w rażącej dysproporcji możliwości zarobkowych oskarżonego do całkowitego braku wywiązywania się z zobowiązań wobec dzieci. Oskarżony mając możliwość podjęcia jakiegokolwiek

pracy, nawet jeśli niezgodnej z kwalifikacjami, całkowicie zaniedbał swoich synów czerpiąc korzyści z tego, że mają odpowiedzialną i zaradną matkę. Nie jest przecież niczym niezwykłym, że osoby dużo gorzej sytuowane, niskokwalifikowane mają się rozmaitych prac dorywczych, aby tylko zapewnić byt swoim dzieciom. Jest to postawa zrozumiała i akceptowana społecznie. Oskarżony zaś mając znacznie większe możliwości zarobkowe związane z wykształceniem i doświadczeniem nie wykazał w tym zakresie żadnej determinacji pozwalając sobie na kierowanie się negatywnymi emocjami w stosunku do żony. Sąd nie ma wątpliwości, że oskarżony szczerze kocha dzieci, jednak swój stosunek do obowiązków rodzicielskich powinien przeddefiniować.

Powyższe uzasadniało w ocenie Sądu przekonanie, że orzeczenie kary ograniczenia wolności jest wobec oskarżonego najwłaściwsze. Kara grzywny, zbyt łagodna rodzajowo, byłaby również karą niecelową, z uwagi na konieczność uregulowania przez oskarżonego zadłużenia alimentacyjnego, a nadto terminowego spłacania kolejnych rat. Kara pozbawienia wolności z uwagi na stosunek oskarżonego do dzieci byłaby natomiast karą nazbyt surową. Zdaniem Sądu sprawca, pozostając na wolności będzie w stanie szybciej i efektywniej wywiązać się ze swych powinności względem dzieci. Umieszczenie oskarżonego w jednostce penitencjarnej z pewnością ograniczyłoby mu taką sposobność. Kara ograniczenia wolności powinna być również sygnałem dla oskarżonego, że dalsze uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie dzieci spowodować może wymierzenie wobec niego kary surowszej. Niedopuszczalna jest bowiem sytuacja, w której oskarżony – dojrzały przecież umysłowo i emocjonalnie – przedkłada nad dobro własnych dzieci konflikt małżeński z żoną. Podobna sytuacja nie powinna nigdy mieć miejsca, oskarżony powinien od teraz skupić całą swoją uwagę na zabezpieczeniu materialnych podstaw egzystencji najbliższych mu osób.

Na podstawie art. 72 § 1 pkt 3 k.k. Sąd zobowiązał oskarżonego do bieżącego wykonywania ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego względem małoletnich dzieci P. i T. K..

Mając zaś na uwadze sytuację majątkową oskarżonego, w tym okoliczność, że oskarżony zobowiązany jest spłacić zadłużenie komornicze wynikające z uprzedniej niealimentacji, a nadto dokonywać bieżących wpłat na rzecz małoletnich mając na względzie nową treść art. 209 § 1 k.k., Sąd rozstrzygnął o kosztach postępowania i zwolnił oskarżonego od ich ponoszenia, przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa.